ZOFIA JABŁONOWSKA-RATAJSKA

W DIALOGU

Alicja Bielawska i Teresa Starzec
Figury pełne słońca
Nowe Miejsce, Warszawa
wrzesień/październik 2020

Dwie artystki, matka i córka, bliskie, a jednak podążające odmiennymi artystycznymi ścieżkami. Obrazy Teresy Starzec, pokazywane wspólnie z rysunkami oraz ceramiką Alicji Bielawskiej w Nowym Miejscu w Warszawie, stanowią rzeczywiście *Figury pełne słońca*. Otwierając się na światło i kolor, tworzą razem pełną powietrza przestrzeń. Przestrzeń otwartą w następstwie niedomkniętej formy prac obu artystek – powtarzających się, jak znaki istnienia, malarskich gestów Teresy Starzec i anektującej kolejne formy kreski Alicji Bielawskiej. Forma ta sugeruje kontynuację, stopniowe ujawnianie poszczególnych elementów większej całości.

Żywiołem Teresy Starzec jest kolor, ten podstawowy wyróżnik i niejako treść malarstwa. Malarstwa, którego nie da się opowiedzieć i które niczego nie opowiada, które jest tylko sobą, autonomicznym faktem wizualnym. Malując, artystka zestawia ze sobą oranże, różne odcienie błękitu i czerwieni, żółcie, zielenie, fiolety w jeden organizm. Do najnowszych płócien, nasyconych kolorem, a potem znaczonych mocnymi pociągnięciami pędzla, prowadziły ją długie serie rysunków i szkiców. Wielkoformatowe obrazy mają w swej strzelistości coś z witraży, łączą świetliste przestrzenie koloru z nakreślonym na nich znakiem. Układają się często w tryptyki, podkreślające jeszcze rytm tego trójdzielnego znaku. Powtarzany we wszystkich obrazach motyw stanowi wynik wielu wcześniejszych gestów, a przede wszystkim wsłuchiwania się w siebie, medytacji. Pulsuje jak repetycja muzyczna, rytm powracającej frazy.

→ WIDOK WYSTAWY PRAC
TERESY STARZEC
I ALICJI BIELAWSKIEJ
FIGURY PEŁNE SŁOŃCA,
NOWE MIEJSCE, WARSZAWA 2020.
FOT. M. GARDULSKI

Natura to z pewnością ważna dla Teresy Starzec inspiracja – jej barwy, oddech, czerpana z niej energia, a także poczucie wspólnego z nią losu – „sympatii wszechrzeczy". Ale wsparta została wieloletnim doświadczeniem, refleksją, pracą. Istotna jest przede wszystkim uważna obserwacja, taka, która bywa sztuką odczytywania znaków natury, czułą kontemplacją pejzażu, wody, roślin, drzew. Taka obserwacja czy raczej sposób bycia, pozwala na różne sposoby, nie tylko fizykalnie, odbierać i syntetyzować komunikaty, których nie potrafimy w pełni pojąć. Wymaga to milczenia – ciszy kontemplacji. Powtarzanie wielokrotnie jednego fragmentu pejzażu to właśnie sposób na rozpoznawanie, rozumienie i przekształcanie znaków natury, nasycanie i wzbogacanie ich własnymi znaczeniami. Ów własny wycinek rzeczywistości, powtarzany po to, by odkryć wielość wrażeń lub dotrzeć do istoty rzeczy, pojawia się często w sztuce, jak choćby słynna góra św. Wiktorii u Cézanne'a. Takim prywatnym, niewyczerpanym źródłem inspiracji stało się dla Teresy Starzec charakterystyczne, niewielkie oczko wodne, którego owalny kształt znamy z wielu jej obrazów. Po wielekroć powtarza i przekształca też motywy roślinne. Wartością jest sam proces twórczy, który artystka przemienia w rytuał, w obu znaczeniach tego pojęcia – jako rytuał pracy, powtarzanej czynności, zwyczaju, a także – zespół gestów stanowiących rodzaj symbolicznego zaklinania rzeczywistości.

Ten rytuał i sposób pracy kultywuje także Alicja Bielawska. W swoich pracach próbuje uchwycić sytuacje ulotne i zmienne, zapamiętane i poddane działaniu wyobraźni, przekształcane w trakcie rysowania. Zdaje

się podążać za kreską, która zarówno na papierze, jak i w przestrzeni otwiera ją na nowe formy. Linia, jeden z elementarnych składników każdego dzieła sztuki, prowadzi ją zarówno w granicach określonych płaszczyzną kartki, jak i w niezdefiniowanym, wielowymiarowym obszarze. Wymaga to różnych porządków, różnych sposobów myślenia o przedmiocie, odmiennego gestu. To materiał, wybór tworzywa determinuje kształty i wyłaniające się z nich formy.

Elementem, który spaja to, co racjonalne, obliczone w ćwiczeniach ze skalą i geometrią, z tym, co intuicyjne, jest kolor. Jednocząca rola jasnych, pastelowych barw łączy rysunkowe i przestrzenne kompozycje w spójną całość. Zielenie, błękity, pomarańcze, róże pojawiają się równie naturalnie, jak linie, kształty i bryły, wypełniają je i dopełniają, tak jak w rzeczywistości. Współgrają z rysunkami, tkaninami, naczyniami.

Kolorowe wazy, najnowsze prace artystki, powstają, tak jak inne kształty, podczas rysowania, nabierają materialności, barwy, rzucają cienie. Gdy materializują się w formie obiektów ceramicznych, wydają się oddalać od rysunkowych wzorów, stają bardziej umowne, rodzą nowe skojarzenia.

Ceramika – lepiona ręką artystki glina – pozwala na kolejne eksperymenty, na kształtowanie brył, nadawanie im objętości. Organiczna forma, która wydaje się wymykać pełnej kontroli, przybiera nieregularne kształty waz. W ich tworzeniu ważny jest dotyk rąk, bliskość, bezpieczna skala. Alicja Bielawska posługuje się jedną z najstarszych garncarskich technik. Nie toczy swych naczyń na kole, ale formuje za pomocą wałeczków gliny, pracowicie wyrabia kolistymi ruchami. Gotowe naczynia pokrywa barwioną glinką i wypala w piecu. Na koniec pokrywa bezbarwnym szkliwem. Cała ta pracochłonna metoda jest ważną częścią tworzenia, procesu, podczas którego pojawiają się kolejne formy i rozwiązania. Oprócz naczyń pełnych artystka lepi też samodzielne formy odłamków, jak fragmenty nieznanej całości. Rysuje i tworzy ułomne kształty, które układać można w nieskończone konfiguracje i zestawy, niczym w kalejdoskopie, otwierające kolejne możliwości, kolejne formy.

Elementy graficzne obrazów i malarskie ceramicznych form przestrzennych – gra światła i cienia, subtelna kolorystyka, rysowanie jako początek pracy – wszystko to łączy i zarazem dopełnia twórczość obu artystek. Malarskie i graficzne gesty uzupełniają się wzajemnie, współtworzą własne miejsce. ✖

↑ TERESA STARZEC, *I–XXIX*, OLEJ NA PŁÓTNIE, 270×100 CM, 2019–2020.
FOT. M. GARDULSKI

← WIDOK WYSTAWY PRAC TERESY STARZEC I ALICJI BIELAWSKIEJ, *FIGURY PEŁNE SŁOŃCA*, NOWE MIEJSCE, WARSZAWA 2020.
FOT. M. GARDULSKI